Nr. 544. We Lwowie piątek dnia 21 listopada 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Tel. Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 21 listopada. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, po ministrze dr. Hartlu odpowiadał na interpelacje minister skarbu, poczem za zgodą autorów wniosków naglących, rozpoczęto obrady nad ustawą o

handlu terminowym zbożem.

Referent poseł Ploj składając sprawozdanie, prosi izbę, aby przyjęła zmiany tej ustawy, uchwalone przez izbę panów, by umożliwić jak najszybsze załatwienie tej tak ważnej dla kół rolniczych ustawy.

Referent mniejszości poseł Iro, wśród gwałtownych wycieczek przeciw rządowi, oświadcza się za pierwotną redakcją ustawy, postanowioną już przez izbę posłów.

Mowa ministra rolnictwa.

Następnie zabrał głos minister rolnictwa br. Giovanelli i powtórzył swoje, złożone w izbie panów oświadczenie, że pod względem zasadniczym nie ma żadnej różnicy między uchwałami izby panów, a uchwałami izby posłów. Ponawia życzenie, aby ustawowy zakaz handlu terminowego zbożem stał się jak najprędzej faktem, a to przez przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu, uchwalonem przez izbę panów. Rząd pragnie zupełnie tego samego, do czego dąży izba posłów. Mówca nie przemawiałby za przyjęciem ustawy w brzmieniu, uchwalonem przez izbę panów, gdyby nie miał zupełnego przekonania, że właśnie w tem brzmieniu uchwalone przepisy przyczynią się najskuteczniej do stłumienia handlu terminowego zbożem.

Minister wskazuje na to, że w chwili, gdy przyjętą zostanie powyższa ustawa, urzędowy handel terminowy przestanie istnieć, a zawsze jeszcze możliwy nieurzędowy handel terminowy stanie się handlem przemycanym, na który będą nakładane kary. Mówca powtarza, że wszystkie dotychczas istniejące zwyczaje (usancen) na giełdach rolniczych zostaną zniesione, a wszystkie te dostawy zboża, przy którychby użyto t. zw. dawnych zwyczajów (usancen) dla handlu terminowego, zostaną obłożone karami. Rozporządzenie to nie jest niczem innem, jak tylko postawieniem rogatki, przez którą nie mogliby przejść bezkarnie ci, którzyby chcieli bardziej znanych dróg użyć za ścieżki do przemycania interesów przeciwnych przepisom.

Minister wskazuje na to, że gdyby izba powróciła do projektu przez nią uchwalonego, to właśnie osiągnęłoby się coś wprost przeciwnego, niż to, do czego się dąży, bo nawet istnieje niebezpieczeństwo, iż mogłoby się stać wprost iluzorycznem prawo wydawania przez rząd rozporządzeń ograniczających prawo, które według postanowienia izby panów może łatwo dostosować się do każdego nowo powstającego rodzaju zakazanego handlu terminowego zbożem i może każdej chwili i temu nowemu rodzajowi rzg tować koniec.

W końcu apeluje mówca do tych wszystkich, którym przyjście do skutku handlu terminowego zbożem leży na sercu, aby przyjęli projekt ustawy w brzmieniu, uchwalonem przez izbę panów, a projekt ten rząd gotów jest przedłożyć do najwyższej sankcji. (Oklaski). Następnie naszkicował br. Giovanelli przepisy, które mają być wydane w drodze rozporządzeń wykonawczych.

Mowę ministra przerywali często rozmaitymi okrzykami posłowie z grupy wszechniemieckiej.

Dyskusja szczegółowa.

Po dłuższej dyskusji uchwaliła izba przejść do dyskusji szczegółowej, w której przyjęto paragrafy projektu ustawy od 1 do włącznie 11 w brzmieniu uchwalonem przez izbę panów.

Wiceprezydent dr. Zaczek chciał przerwać obrady, ale podnieśli przeciw temu protest posłowie wszechniemieccy, wołając: chcemy pracować! Dr. Zaczek oświadcza, iż chciał obrady przerwać tylko na życzenie znacznej liczby posłów, którzy do niego się z tem zwracali.

Przystąpiono więc do obrad nad § 12 projektu ustawy. Referent mniejszości p. Iro oświadcza, iż przyjęcie § 12 według brzmienia uchwalonego przez izbę panów, znaczyłoby dla jego stronnictwa tyle, co uchwalenie rządowi wotum zaufania. Stronnictwo jego atoli nie może uchwalić votum zaufania rządowi, który jest nieprzyjaźnie usposobiony dla chłopów.

Sprawozdawca większości p. Ploy przemawia za przyjęciem § 12 w brzmieniu, uchwalonem pierwotnie przez izbę panów, a to w celu jak najszybszego przyjścia do skutku ustawy.

Apel do Czechów.

P. Schoepfer zwraca się przeciw temu, aby wybierano drogę rozporządzeń i czyni do § 12 poprawkę w tym duchu. Do ustawowego uregulowania tej sprawy — rzekł — przywiązujemy wielką wagę. Rozstrzygnięcie w sprawie stojącego na porządku dziennym obrad przedłożenia leży w ręku Czechów i rządu. My Niemcy bardzobyśmy się cieszyli, gdyby Czesi razem z nami pracować chcieli, aby w równej mierze popierać ekonomiczne interesy wszystkich ludów w Austrji.

Czesi oddadzą rządowi prawdziwą usługę, jeżeli w sprawie niektórych przedłożeń, a przedewszystkiem w sprawie ustawy wojskowej, uczynią parlament niezdolnym do pracy, gdyż w ten sposób dadzą rządowi sposobność uczynienia przedłożenia wojskowego, które najbardziej dotyka ludność włościańską, ustawą bez parlamentu. W końcu apeluje mówca do Czechów, aby w interesie ludów Austrji nie czynili parlamentu niezdolnym do pracy (żywe oklaski).

Zamknięcie posiedzenia.

Wiceprezydent Kaiser ze względu na spóźnioną porę i na to, że na godzinę 7-mą zwołaną została komisja konstytucyjna na posiedzenie, przerywa obrady. Wszechniemcy pod noszą żywy protest wołając: My chcemy pracować!

Przewodniczący zamyka o godz. $^3/_4$5 posiedzenie. Następne dziś o godz. 11 rano.

Wniosek naglący.

Wśród „wpływów" dnia wczorajszego znajduje się wniosek naglący p. Lindnera i tow. w sprawie rozpoczęcia budowy kanału Dunaj-Odra.

Echo defraudacji w Laenderbanku.

Minister skarbu p. Boehm-Bawerk odpowiadając na interpelację p. Bergera w sprawie defraudacyj Jellinka w Laenderbanku, podnosi, iż zarząd państwowy zajmuje stanowisko interpelantów, iż w tym wypadku nie chodzi tylko o wewnętrzne sprawy tej instytucji bankowej, lecz także o interes publiczny i dlatego też zwrócił baczną uwagę na tę defraudację i towarzyszące jej okoliczności. Minister wskazuje na ogłoszone swego czasu przedstawienie całej sprawy, jak również na żądania, które minister w swym znanym reskrypcie wystosował do kierownictwa Laenderbanku.

Dalej zaznacza mowca, iż na podstawie przeprowadzonych badań zażądał od dyrekcji reorganizacji służby kasowej i kontroli, jak również zmian w służbie zewnętrznej w załatwianiu spraw z publicznością, dalej domagał się kontroli buchalteryjnej i lepszej kontroli najwyższej, oraz nadzoru ze strony dyrekcji. Dalej zwrócił minister uwagę kierownictwa banku, aby konsekwentnie wpływało na to, by organa bankowe sumiennie wypełniały swe obowiązki, przyczem przedewszystkiem wskazał na jak najściślejsze przestrzeganie zakazu, aby urzędnicy bankowi nie grali na giełdzie. Minister z zadowoleniem może stwierdzić, że zarząd Laenderbanku poczynił już kroki, aby wymienionym w owym reskrypcie żądaniom zadość uczynić, a w końcu podnosi z zadowoleniem, iż przez defraudację Jellinka zupełnie nic nie ucierpiał finansowy kredyt Laenderbanku.

Komunikat Niemców czeskich.

Wiedeń 21 listopada. Wczoraj po południu odbyła się wspólna konferencja posłów niemieckich z Czech, ze wszystkich stronnictw, a mianowicie należących do stronnictwa postępowego, niemiecko-ludowego i wiernokonstytucyjnej szlachty. Z konferencji tej wydano następujący komunikat:

P. Funke jako przewodniczący zebrania zagaił konferencję przedstawiając sytuację polityczną i podnosząc konieczność wobec teraźniejszej sytuacji zajęcia pozytywnego stanowiska. Położył nacisk na to, że stronnictwa niemieckie z Czech licząc się z trudnem położeniem muszą oświadczyć gotowość do rokowań. Wszechniemieckie stronnictwo nie zostało wprawdzie zaproszone, jednakże — rzekł p. Funke — nie istnieje wcale zamiar wykluczenia go, lecz postanowiono wejść z niem w styczność.

Wywiązała się żywa dyskusja polityczna, w której zapierali głos liczni posłowie, wyrażając głównie przekonanie, że niemieccy posłowie z Czech, świadomi wielkiej odpowiedzialności, jaka na nich spada, gotowi wziąć pod rozwagę ewentualne projekty, o ile odpowiadać będą interesom narodowym. Oświadczyli gotowość podania ręki do porozumienia, ale w żadnym razie nie za fikcyjną cenę, jaką ma być ożywienie parlamentu na kilka tygodni, ale w oczekiwaniu, że sanacja ta będzie trwałą i że stworzoną zostanie trwała podstawa dla stanowiska Niemców w Czechach i dla językowych wymogów państwowych.

Przyjęto w końcu wniosek p. Pradego, aby wybrać komitet dla przygotowania sprawy; do komitetu tego weszło po dwóch posłów z każdego stronnictwa. Komitetowi temu dano prawo kooptowania nowych członków, polecając mu, by we właściwy sposób wszedł w styczność z frakcjami wszechniemieckiemi.

Uchwały klubu czeskiego.

Wiedeń 21 listopada. Klub czeski uchwalił uczynić wniosek naglący, w sprawie sankcji ustawy krajowej o uregulowaniu płac nauczycieli, a następnie, po dłuższej dyskusji politycznej, powziął następującą uchwałę: Klub czeski nie ma najmniejszego powodu do zmiany zajmowanego dotychczas stanowiska.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 21 listopada. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad sprawą nie-

tykalności dep. Nessiego. Referent komisji wniósł, aby izba orzekła, iż w zdarzeniu podanem przez dep. Nessiego, nie dopatruje się naruszenia nietykalności, ponieważ postępowanie przed sądem honorowym jest wewnętrzną sprawą korpusu oficerskiego, którego regulaminowi podlega każdy oficer bez względu na to, czy jest posłem, czy nie. Ani postępowanie przed sądem honorowym, ani wynikające zeń ściganie nie dotykają działalności prawodawczej. (Protesty na skrajnej lewicy).

Mniejszość komisji wnosi o ukaranie feldmarszała-porucznika Bihara z powodu wdrożonego przeciw Nessiemu postępowania, gdyż zachodzi tu naruszenie nietykalności.

Dep. Olay (partja niezawisłości) sądzi, iż stanowisko ministra względem wotum mniejszości podyktowane jest względem na drażliwość korony. Mówca twierdzi, że korpus oficerski teroryzuje obywateli.

Minister Fejervary woła: Kto chce pozostać oficerem, musi przyzwoicie się zachowywać.

Burzliwe protesty na skrajnej lewicy. Odzywają się głosy, żądające, aby prezydent przywołał ministra Fejervary'ego do porządku.

Dep. Koszuth popiera również wniosek mniejszości. Należało co najmniej zażądać zniesienia nietykalności Nessiego.

Minister sprawiedliwości Plosz omawia szczegółowo istotę prawa nietykalności, które nie jest sprawą polityczną, lecz jurydyczną. Postępowanie przed wojskowym sądem honorowym jest analogiczne do sądów dyscyplinarnych lub honorowych obywateli cywilnych. Jeżeli do majątku kogoś, który jest deputowanym, zażąda się np. otwarcia konkursu, to przecież to nie może być zawisłem od tego, czy izba zniesie jego nietykalność.

Dyskusję na tem przerwano i odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

Budapeszt 21 listopada. W izbie deputowanych sejmu węgierskiego, podczas dyskusji nad sprawą nietykalności poselskiej p. Nessiego, zawołał minister honwedów br. Fejervary: „Kto chce zostać oficerem, musi się przyzwoicie zachowywać".

Wskutek tego posłał poseł Nessi ministrowi Fejervaremu sekundantów.

Minister oświadczył, że nie chciał obrazić Nessiego. W ten sposób sprawę ugodowo załatwiono.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 21 listopada. Dep. Coutant, socjalista, zainterpelował w izbie dep. w sprawie paryskich towarzystw tramwajowych i oświadczył, że rząd powinien wziąć w obronę przed wielkim kapitałem kapitalistów małych, którzy przez te towarzystwa tramwajowe ponieśli szkodę i odebrać towarzystwom tym koncesje.

Minister dla robót publicznych odpowiedział, że środki finansowe wszystkich tych towarzystw są wyczerpane. Jedynym sposobem byłoby umiastowienie ich, ale rada miejska nie jest skłonną do tego. Minister ocenia straty towarzystw tych na 210 mil. franków.

Izba uchwaliła 495 głosami przeciw 17 przyjąć do wiadomości odpowiedź rządu.

Echa zamachu na króla belgijskiego.

Bruksela 21 listopada. Deputacja izby reprezentantów parlamentu belgijskiego, z prezydentem izby na czele, wyraziła królowi Leopoldowi życzenia izby z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu. Król Leopold dziękując, odpowiedział: „Czasy obecne są bardzo niespokojne. Są zwolennicy przewrotu, szukający powolnych sobie, aby obalić istniejący porządek rzeczy, który przecież w każdym kierunku daje rękojmię wolności. Jeżeli zaś porządek raz zostałby obalony, wówczas popadłoby się w rozkiełznanie, a rozkiełznanie prowadzi nieodbicie do despotyzmu. Propagatorowie przewrotu spotykają na swej drodze przedewszystkiem naczelników państw. Jeżeli nie mogą dosięgnąć ich samych, wówczas targają się na ich małżonki, jak to miało miejsce w okropnej zbrodni, popełnionej w Genewie. Jeżeli i to jest dla nich niemożliwem, wówczas zwracają swe ataki przeciw ministrom, jak przeciw Canovas del Castillo, którego dosięgła kula, ponieważ był zbyt utalentowanym.

W braku ministrów wysadzają oni w powietrze domy ludzi prywatnych. Chcą oni nas zastraszyć, ale to im się nie powiedzie. A nawet gdyby zgładzili któregoś z naczelników państwa — cóż to znaczy? Miejsce jego zajmie niezwłocznie inny. Ataki ich nie zawsze są strzałami; mają oni do rozporządzenia nietylko śmierć zadającą broń i eksplodujące materjały; mają oni jeszcze także papier, a papier jest cierpliwy. — Co się mnie tyczy, to ja stoję już u schyłku życia. Nikt nie zna swojej godziny i ja także nie wiem, jak długo jeszcze żyć będę, lub raczej, jak długo oni mnie żyć dadzą, ale mogę panów zapewnić, że te chwile życia, które mi jeszcze pozostają, w zakresie mej konstytucyjnej władzy, poświęcę dobru państwa i ochronie wszystkich konstytucyjnych wolności".

Z krak. rady miejskiej.

Kraków 21 listopada. Rada miasta Krakowa odbyła wczoraj pod przewodnictwem prez. Friedleina posiedzenie. Na wniosek dra Ponikły uchwalono zwrócić się do namiestnictwa z prośbą o zupełne cofnięcie zakazu dostarczania mleka z Królestwa.

R. Chyliński wniósł interpelację, dlaczego prace budżetowe nie zostały przez prezydenta tak rozłożone, aby budżet był gotowy w terminie przeznaczonym, tj. przed Nowym Rokiem.

P. prezydent odpowiedział na to, iż na poniedziałek zwoła pierwsze posiedzenie komisji budżetowej.

W sprawie budowy kanału Kraków-Wiedeń r. dr. Benis podniósł, iż jest możliwość, że część kanału Kraków-Bogumin ukończoną zostanie dopiero w drugim okresie budowy, tj. w latach od 1912 do 1923. Mowca uczynił więc wniosek, aby rada wniosła energiczny protest do ministerstwa handlu, przeciw przesunięciu tej budowy na drugi okres i aby domagała się, by budowa całego kanału, w myśl przyrzeczeń rządu, dokonaną została w pierwszym okresie budowy, tj. do roku 1912. — Wniosek ten uchwalono.

R. p. Daszyński podniósłszy doniosłe znaczenie dla kraju upaństwowienia kolei północnej im. ces. Ferdynanda, wniósł, aby rada miejska udała się do rządu i parlamentu z prośbą, by kolej ta upaństwowioną została od stycznia r. 1904, jak na to dozwala akt koncesyjny. Rada wniosek ten uchwaliła, a nadto postanowiła zwrócić się także do Koła polskiego.

Dalej uchwalono zmianę statutu Muzeum narodowego w tym kierunku, że dyrektora Muzeum mianuje rada miejska, kustosza zaś rada miejska, względnie prezydent z trzech kandydatów, przedstawionych przez komitet muzealny.

Z izby sądowej.

Kraków 21 listopada. Rozprawa przeciw Ryfce z Offenbachów Saganowej zakończyła się wczoraj o godzinie pół do 9 wieczorem.

Przysięgli zatwierdzili 11 głosami pytanie o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, a 10 głosami zaprzeczyli pytanie, czy obwiniona działała w stanie ostatecznego rozdrażnienia. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał obwinioną na $3^1/_2$ roku ciężkiego więzienia, wliczając w tę karę 1 rok i 19 dni, przepędzonych przez nią na Syberji na skutek wyroku, wydanego przez władze rosyjskie.

Kartel szklany.

Wiedeń 21 listopada. Zjednoczeni austrjacko-węgierscy producenci szkła tafl w go uchwalili na wczorajszem zgromadzeniu jednogłośnie, dalsze istnienie zjednoczenia przedłużyć na następne trzy lata.

Wiec szynkarzy.

Wiedeń 21 listopada. Jako niejako uzupełnienie odbytego tu wiecu restauratorów, odbędzie się tu w niedzielę wiec szynkarzy; ze Lwowa wezmą w nim udział pp. Janowicz, Schilling, Arnold, Najsarek, Herold i Graf. W tym celu też zatrzymali się w Wiedniu.

Echa zamachu stanu Alawanticza.

Belgrad 21 listopada. Brat Alawanticza, radca rachunkowy, oskarżony o współwinę w zamachu, zeznał podczas wczorajszej rozprawy, że zapóźno zawiadomił władze serbskie w Semlinie o podejrzanem zachowaniu się brata, nie wiedział jednakże o prawdziwym jego zamiarze, gdyż zamawiając sobie mundur, zapewniał, iż zamyśla wyjechać do Rosji lub do Transwaalu.

Z Serbji.

Belgrad 21 listopada. Ukazem królewskim odroczono skupczynę do 20 stycznia 1903.

Z Banku austro-węgierskiego.

Budapeszt 21 listopada. Na odbytem wczoraj pod przewodnictwem gubernatora dra Bilińskiego posiedzeniu, rada generalna Banku austro-węgierskiego przyjęła do wiadomości, przedłożone jej przez sekretarza generalnego Prangera sprawozdanie z czynności Banku i uchwaliła rozpocząć puszczanie w obieg nowych banknotów tysiąc koronowych z dniem 2 stycznia 1903, a zaniechać równocześnie wydawania not tysiącguldenowych.

Żywili się krwią ludzką.

Londyn 21 listopada. *Daily Mail* donosi z Nowej Zelandji, że znaleziono tam 8 majtków, którzy po rozbiciu się statku wojennego „Penquin" zdołali się uratować. Majtkowie ci przyznali się, że z głodu, utraciwszy rozum, za wzajemnem porozumieniem się, wypijali jeden drugiemu krew. W tym celu robili cięcia nożem, a potem krew pili.

Certyfikatyści wojskowi.

Wiedeń 21 listopada. Przybyła tu deputacja certyfikatystów wojskowych, którzy byli mianowani konduktorami pocztowymi, a teraz przy organizacji służby zostali woźnymi. Jest to deputacja z całej Austrji, a wśród jej członków znajdują się i Polacy. Zajęli się nimi z Koła polskiego pp. Petelenz i Woytyga.

Tajemnicza zbrodnia.

Paryż 21 listopada. Wczoraj wieczorem przy ul. Rue Faisandrie popełniono zbrodnię, której pobudki nie są jeszcze stwierdzone. Pewną młodą kobietę znaleziono w jej sypialni śmiertelnie ranioną strzałem rewolwerowym w głowę. Kochanek jej, nazwiskiem Rydzeński, który znajdował się w pokoju, na zapytania komisarza policji, dawał sprzeczne odpowiedzi co do zranienia. Rydzeńskiego, który ma pochodzić z wybitnej, wojskowej, szlacheckiej rodziny rosyjskiej, aresztowano.

Fatalne wypadki.

Baden 21 listopada. Gdy wczoraj gen. major hr. Orsini Rosenberg, w. ochmistrz dworu arcyksięcia Rainera jechał powozem przez ulicę Guttenbrunnstrasse, na której obecnie dokonywane są roboty kanalizacyjne, powóz zaczepił o przeszkodę, tamującą ruch i przewrócił się. Hr. Orsini skaleczył się lekko w ramię, także woźnica doznał lekkich obrażeń.

Salcburg 21 listopada. Następca tronu saskiego Fryderyk August, bawiący w pobliżu Gölling w rewirze W. ks. Toskańskiego, wczoraj potknął się na polowaniu tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę.

Wiedeń 21 listopada. Dr. Józef Wiczkowski, który bawił tu, wezwany na konsyljum lekarskie, powraca dziś do Lwowa.

Kralowy Hradec 21 listopada. Zmarł biskup tutejszy Jan N. pomucen Brynych.

Dalmeny (w Szkocji) 21 listopada. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj popołudniu. Powitał go na dworcu lord Roseberry. Następnie cesarz odjechał na statku „Hohenzollern".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 21 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny $^1/_2$ $8^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr J. Zakrzewski: „Początkowe wiadomości z fizyki, część I" (z doświadczeniami).

Teatr miejski „Romantyczni", komedja i „Dzieci muzy", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (21) Ofiarowanie NPM. — Sława. (8): Sob. św. Michała. Wschód słońca o godzinie 7 minut 24, zachód o godzinie 4 minut 10.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 8° R. Pogoda.

Obiad u namiestnika. Wczoraj wieczorem odbył się u namiestnika hr. Leona Pinińskiego obiad na 43 nakryć, w którym wzięli udział: marszałek krajowy hr. A. Potocki, wiceprezydent kraj. Rady szkolnej dr. Pławek, dyrektor poczt prez. Sefrowicz, prezydent miasta dr. Małachowski, wiceprezydenci Michalski i Ciuchciński, Wł. Łoziński, radca dworu Franke, prezes Tow. sztuk pięknych prof. Antoniewicz, członek wydz. kraj. dr. Wereszczyński, prezes Tow. dziennikarzy polskich Adam Krechowiecki, radca nam. Dembowski, prof. dr. Ernest Till, prof. Łukaszewicz, dyr. Hochberger, dyr. Gorgolewski, prof. politechniki Tałowski, Stefanowicz, redaktorowie: *Gaz. nar.* dr. Vogel, *Gaz. lwow.* K. Skrzyński i dr. A. Bieńkowski, *Przedświtu* Sarnecki, *Przeglądu* L. Masłowski, *Wieku now.* Br. Laskownicki, *Słowa pol.* W. Wolski, Kasprowicz, Fr. Rawita Gawroński, Z. Wasilewski, *Dziennika polskiego* Aleksander Milski, radni miasta Sawyer, Rawski, dr Marjański, dr. A. Lisiewicz, T. Czapelski. S. Sokołowski, artyści, rzeźbiarze i malarze: A gustynowicz, Rychan, Z. Rozwadowski, Rybkowski, S. Batowski, L. Makarewicz i A. Popiel.

Podczas obiadu pierwszy toast wzniósł namiestnik hr. Piniński. Wyraziwszy, jako protektor Tow. sztuk pięknych, radzie miejskiej, na ręce jej prezydenta, podziękowanie za ofiarowanie Tow. sztuk pięknych bezpłatnego lokalu na wystawę obrazów, podziękował następnie za nadaną mu godność protektora Tow. sztuk pięknych i poruszył w pięknych słowach znaczenie sztuki dla społeczeństwa i narodu, a sztuki polskiej dla nas i na ręce prezesa Tow. sztuk pięknych, wyraził życzenia najlepszego dla tej sztuki rozwoju.

Prezes Towarzystwa sztuk pięknych prof. Antoniewicz, podziękował p. namiestnikowi za życzenia, wyraził dalej gorące podziękowanie na ręce dra Małachowskiego dla rady miejskiej, za jej poparcie Towarzystwa, a przemówienie swe zakończył toastem na cześć protektora Towarzystwa hr. Pinińskiego.

Następnie prezydent dr. Małachowski podziękował za słowa uznania, złożone na jego ręce pod adresem rady miejskiej, podniósł doniosłe znaczenie sztuki polskiej dla naszego społeczeństwa i zakończył toastem na cześć gospodarza.

Następnie rozwinęła się ożywiona pogadanka. Wszyscy bawili się wybornie, a po obiedzie podziwiali zbiór obrazów namiestnika, stanowiący prawdziwą galerję sztuki, w której reprezentowane są najpierwsze nazwiska.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę, dnia 23 listopada:

Brody Adjunkt sąd S. Nebenzahl: „O sądownictwie według konstytucji austrjackiej".

Drohobycz. Prof. uniw. dr. W. Sieradzki: „O używaniu napojów alkoholowych".

Kałusz Prof. uniw. dr. J. Siemiradzki: „Polacy w Brazylji".

Przemyśl. Prof. B. Kąsinowski: „O Gosławskim".

Sambor. Dyr. gimn. dr. F. Tomaszewski: „Analiza spektralna i chemia nieba".

Stanisławów. Prof. gimn. dr. F. Tondera: „O rozsiewaniu nasion i owoców".

Stryj. Prof. uniw. dr. W. Wehr: „O zatruciu tytoniem".

Tarnopol. Dr. Z. Pazdro: „Zbrodnia w cyfrach".

Dwoje dzieci uduszonych w dymie. Marja Wronowa, żona zarobnika, zamieszkała przy ul. Polnej l. 45 poniosła wczoraj o godz nie 2 popołudniu obiad mężowi, i wychodząc z domu zamknęła w izbie na klucz dwoje swych dzieci, 4 letnią Stasię i 2 letniego Tadzia. W czasie nieobecności matki, wypadł z pod kuchni węgiel od którego zajęło się śmiecie, drobne kawałki węgla, wełniane koce i szmaty. Gryzący dym napełniał izbę, dzieci poczęły płakać i krzyczeć. nikt jednak z sąsiadów nie pospieszył im na ratunek, gdyż nikt nie wiedział co im grozi. Po godzinie płacz dzieci ustał a natomiast przez szpary w oknie dobywać się począł dym z wnętrza. Wyjęto wtedy ramę okna i sąsiedzi weszli do wnętrza izby. Po omacku znaleźli nieprzytomne dzieci, wynieśli je na dwór i wezwali pomocy stacji ratunkowej. Niestety pomoc lekarska okazała się bezskuteczną, dzieci udusiły się w dymie.

Ciężki wypadek zaczadzenia zanotowała wczoraj stacja ratunkowa. O godz wpół do 4 popołudniu wezwano ją na ulicę Świętokrzyską l. 6. gdzie lekarze przywrócili przytomność zaczadzonemu małżeństwu Tomaszowi i Zofji Grondlom, zarobnikom. Pozostawiono ich w domu.

Kradzieże. Leonowi Fischerowi, zamieszkałemu przy ul. Gródeckiej l. 27, skradziono precjozy i srebro stołowe wartości 260 kor. — Michałowi Rusińskiemu, przy ul. Pełczyńskiej l. 9, skradziono z komórki 16 kur.

Najmniejsze dziecko na świecie. Do szpitala Bellevue w Nowym Jorku, przyniósł robotnik dziecko swoje w... torebce papierowej, wysłanej watą. Lekarze miejscowi stwierdzili, że dziecko, zupełnie zresztą prawidłowo wykształcone, ma główkę wielkości połowy kurzego jajka, palce grubości zapałki, a cała długość wynosi tyle, co czternaście razy wzięta szerokość dużego palca u męskiej ręki. Zaniesiono niezwykłe to liliputcie dziecko do szpitala Graduale, tam umieszczono je w wylęgaczu i otoczono najtroskliwszą opieką, ale po kilku dniach maleństwo mimo to umarło.

Skarby w głębinach Tybru. Profesor rzymski C. Landi zamierza, za pozwoleniem rządu włoskiego, przeprowadzić dokładne badanie łożyska Tybru, w celu wydobycia stamtąd przedmiotów cennych tak pod względem artystycznym i naukowym, jak i materjalnym, które zdaniem jego, tam się znajdują. Profesor Landi twierdzi, że Rosjanie w ciągu całych pokoleń wrzucali najkosztowniejsze przedmioty do Tybru, jako ofiary dla boga, zamieszkującego, według nich, w głębinach tej rzeki. Procz tego, Landi ma nadzieję znalezienia w Tybrze okazów różnej broni starożytnej, która spoczęła w rzece wskutek walk, odbywanych nad brzegami i na mostach. Fakt wydobywania z Tybru cennych zabytków za każdym razem, ilekroć prowadzone są roboty w celu umocnienia brzegów lub budowy mostów, świadczy, że przypuszczenia prof. Landiego nie są pozbawione podstawy.

Filharmonja lwowska.

Medjolan wraz ze swoim teatrem *de la Scala* oddawna przestał już być w świecie cywilizowanym rekomendacją dla jakiegoś „tenora" lub „primadonny", czy to z powodu tego, że ci tenorzy i te primadonny liczą się na tuziny, a nie odznaczają się przeważnie niczem nadzwyczajnem, czy to wskutek pocieszającego faktu, że ten sławny, a raczej osławiony włoski *bel canto*, z całej zachodniej i środkowej Europy zupełnie został wyrugowany, w samych Włoszech znika coraz więcej, a grasuje jeszcze tylko w Rosji i niestety także w Polsce. Jednakże i u nas zaufanie do tych włoskich wielkości zmniejszyło się znacznie, mianowicie, jeżeli przybycie tej lub owej „gwiazdy" poprzedzała zbyt jaskrawa reklama.

To też z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć muszę, iż we wczorajszym „wielkim koncercie filharmonicznym" spotkał nas miły zawód w osobie p. Reginy Pinkertówny, która okazała się śpiewaczką zupełnie pierwszorzędną. Obdarzoną jest sopranem wprawdzie niezbyt silnym, lecz bardzo wysokim, a przytem czystym i dźwięcznym, przedewszystkiem zaś nadkomicie wygimnastykowanym; szkoda tylko, że swego pięknego głosu i tej wspaniałej techniki używa p. R. P. na śpiewanie tego rodzaju przedpotopowych niemożliwości, jak *Rondo* Donizettiego z „Łucji z Lammermoru". Już *Cavatina* z „Cyrulika Sewilskiego" Rossiniego była nam cokolwiek sympatyczniejszą, prawdziwą zaś artystką okazała się p. Pinkertówna w odśpiewaniu arji z „Don Juana", oraz w dodanych ponad program arji z „Lunatyczki" i pieśni francuskiej Lacome'a, chociaż włożyła w nie trochę za wiele egzaltacji.

Powodzenie u publiczności miała p. Pinkertówna bardzo wielkie: wywoływaną była mnóstwo razy i musiała śpiewać kilka pieśni ponad program.

Pan Henryk Zbierzchowski odznaczył się wczoraj specjalnie bardzo delikatnym, prawdziwie artystycznym akompaniamentem.

Orkiestra odegrała wczoraj po raz wtóry symfonję Dworzyka „Z nowego świata", która podziela los wszystkich utworów prawdziwego talentu, że tym więcej przypadają do gustu i przemawiają do duszy, im częściej je się słyszy. Kapelmistrz p. Czelański, dał dowód wielkiego talentu muzycznego, oraz niezwykłej pamięci, dyrygując całą tą symfonją z pamięci i to ze wszystkiemi jej finezjami i subtelnościami.

Uwerturu Bizeta „Ojczyzna", którą rozpoczął p. Czelański wczorajszy koncert, jest kompozycją, grywaną w Paryżu na wszystkich uroczystościach narodowych przez kapelę wojskowe, nadaje się też przedewszystkiem do produkcyj tego rodzaju orkiestr, ponieważ zawierą wiele kotłów i bębnów, a mało treści.

Jeszcze jedną francuską kompozycję (dlaczego tak mało polskich?) słyszeliśmy w tym niezmiernie długim wczorajszym koncercie, tj. poemat symfoniczny Saint Saënsa „Młodość Herkulesa". Dyrygował nim znakomicie p. Henryk Melcer. Znany dostatecznie jako kompozytor i pianista, wykazuje on także jako kapelmistrz z dnia na dzień olbrzymie postępy, czego dał nam przedewszystkiem dowody świetnem wykonaniem drugiej symfonji Beethovena w koncercie wtorkowym. Zanosi się na to, że pan Melcer da nam słyszeć wszystkie dziewięć symfonij Beethovena po kolei, za co publiczność lwowska będzie mu z pewnością bardzo wdzięczna.

Poznaliśmy także we wtorek nową i młodą pianistkę, hr. Helenę Morsztynównę. Jest ona uczennicą Leszetyckiego i posiada wszystkie zalety szkoły tego znakomitego mistrza, tj. wielki ton, piękne uderzenie i elegancki sposób traktowania każdego utworu. O uczuciu u tak młodej panienki mówić jeszcze nie można, lecz zdaje się, że nie ono będzie cechą charakterystyczną jej gry, tylko strona wirtuozyjna, która już teraz bardzo wysoko u niej jest rozwiniętą. Odegraniem mianowicie etiudy Poldiniego i Arabeski Leszetyckiego, odniosła młodziutka artystka wielki sukces.

Zawsze mile widziany Chór akademicki, odśpiewał we wtorek kilka pieśni, pomiędzy innemi trzy bardzo piękne pieśni ludowe, przez Jana Galla nadzwyczaj artystycznie harmonizowane.

Jan Skrzydlewski.

Teatr.

(Występ gościnny Heleny Modrzejewskiej w „Walce kobiet" Scribego i Legouvego).

Przed przyjazdem p. Modrzejewskiej do Lwowa rozeszła się była, — zresztą nieodwołana dotychczas — wiadomość, że będą to już ostatnie u nas gościnne występy znakomitej, a przez publiczność lwowską tak uwielbianej artystki. Świadomość przeto, że raz jeszcze mamy sposobność widzieć i podziwiać ją na scenie, stanowi zrozumiałą atrakcję i tłómaczy, dlaczego każdy jej występ ściąga tak wielkie rzesze słuchaczów bez względu na rolę, więcej lub mniej, odpowiadającą dzisiejszym warunkom artystki. Każdy z tych wieczorów jest dla długoletnich wielbicieli Modrzejewskiej, przypomnieniem niewypowiedzianych rozkoszy i zachwytów artystycznych, jakie ona przez lat tyle przynosiła nam ze sobą; każdy z tych wieczorów jest zarazem jakby jednym jeszcze przeglądem niezrównanych kreacyj, które przez długi lat szereg w grze jej przesuwały się przed naszemi oczyma.

Wczoraj przypomniała się nam wielka artystka w hrabinie d'Autreval z „Walki kobiet", — w kreacji, która przez lat wiele stawiała ją w szeregu najznakomitszych gwiazd scenicznych i widzieliśmy znowu tę niedoścignioną dystynkcję, subtelność wrażeń, a nadewszystko ów, prawdziwie artystyczny, szlachetny styl, który zawsze znamionował grę Modrzejewskiej. Te przedewszystkiem, stałe cechy interpretacji, zajmowały widza chociaż cokolwiek matowe malowidło całej postaci, zdawała się wskazywać, że artystka wczorajszego wieczora nie była należycie dysponowaną.

Pani Bednarzewskiej należy szczerze powinszować wczorajszego powodzenia w roli siostrzenicy Leonji. Wyglądała bardzo pięknie, a była w miarę ożywioną, serdeczną i naturalną: w scenie zaś, gdy zdradza tajemnicę osoby Henryka, wykazała grę bardzo umiejętną i pełną naiwnej prostoty. Na zupełne uznanie zasłużył również p. Kamiński, który niełatwą postać prefekta odtworzył z wielkim smakiem, stosując się wybornie do ogólnego tonu. Djalogi prefekta z Hrabiną były prawdziwem cackiem z ducha i manier epoki, w której rzecz się rozgrywa.

Gustaw de Grignon w „Walce kobiet" jest, jak wiadomo, kuzynem Fredrowskiego Papkina. Posiada on z tym ostatnim i ten jeszcze „pech", że w książce wydaje się zawsze o wiele prawdziwszym niż na scenie.

Grignonem był wczoraj p. Solski — na scenie... Ale to już wina autorów, którzy sprawili również, że i p. Hierowski w roli Henryka de Flavigneul nie znalazł wiele pola do popisu.

Kl. K.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 20 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kred. 663 —, Akcje węg. Zakł. kred. 697 —, Akcje Anglobanku 269·50, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Laenderbanku 386 50, Akcje Bankverein 441 50, Akcje Bodencredit 903·—, Akcje gal.

Banku hipotecznego 536 —, Akcje kolei państw. 687 50, Akcje kolei poludn. 68·—, Akcji tramw. lit a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetb. l. 451 —, Akcje kolei Północnej 5640, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 355·—, Akcje Rima Muranji 465 50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 14 0 —, Akcje fabryki broni 305 —, Akcje tureckie tytoniowe 328·—, Oblig. węg. indemn 97 65, Renta majowa 100 95, Austr. renta koron 100·—, Węgierska renta koron. 97 45 5⅙ i listy Tow. kred. ziemsk. 96·10 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100 15, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 99 10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 70 Losy tureckie 111 —, Marki 116 95 Ruble 252 75

— **Wiedeń** 20 listopada **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obii p. z r. 1880 3 proc. 263 —; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 242 50, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —· ; Uregulow. Dunaju z 1.7Cl 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. 90 100 zł. 4 proc. 253 90; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·—. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 434·—; Clary 40 zł. m. k 185 —; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 88 50; Losy m. Krakowa 20 zł., 77·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 55 —; Czerw. krzyża węg tow. 5 zł. 27·—; Los fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70 —; Salma 40. zł. m 243 —; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 230·—; Losy komunalne m. Wiednia z 18 4 roku 428·—.

— **Wiedeń** 20 listopada (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21 — do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 28·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 37 60 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 20 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209 50 Staatsbahny 148·—, Disconto Comandit 186 90. Berlińskie Tow. handl. 154 90, Laura 198·75, Bochumery 164 50, Kolej polud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za go tówkę 216 45 Kolej warszaw. wied. 181 75 Kolej Srodziemnego 86 ·5, Kolej Meridionalna 130 50, Losy tureckie 121 25 Renta włoska —·—. Harpener kopalnie węgla 167 10 Kolej Marienburg-Mławka 71 60 Konsolidation 332 75, Lombardy 18·—, Kolej Henry 97 50, Niemiecki bank narodowy 115·—, Kanada Preferel 127 60; Akcje żeglugi hamburskiej 96·75; Warszawa krótko (Kurs Warschau) 216 —.

— **Berlin** 20 listopada. Austrj. banknoty 85 45, spirytus 42 —.

Frankfurt 20 listopada. Austr. kred. 209 50; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 18 90 Alpiny —·—.

— **Paryż** 20 listopada. **3%** renta 99 27; małe 30 65.

Drobne Ogłoszenia

po 8 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj fortepianu najnowszą metodą po 4 zlr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Karkowa 4, parter na lewo

Mężczyzna przyjemnej powierzchowności, w wieku 30 l t na stanowisku rządowem, z płacą 1600 koron rocznie i widokami awansu, ożeni się z panną lub młodą, bezdzietną wdową, mającą najmniej 4000 koron posagu, jeżeli osoba te zdecyduje się oddać mu już teraz 200 koron do dyspozycji. Zaliczka ubezpieczona będzie skryptem prawnym. Anonimowe zgłoszenia nie są wykluczone. Zgłoszenia do 25 b. m. pod adresem: K. H poste restante Lwów. 860

Dzierżawy folwarku 100 do 150 morgów poszukuję Adres M K. poste rest. Halicz. 8 6

Do sklepu sukna w Bernie poszukuje się praktykanta katolika, zupełnie biegłego w korespondencji w języku polskim. Zgłoszenia z podaniem żądanej płacy pod „Eksport sukna" do Administracji Dziennika 850

Fortepian krótki, krzyżowy, rok używany, kosztował 480, sprzedam za 340, Sykstuska 2, Wojnarowicz 859

Lwowskie biuro handlowe, Kościuszki l 4, dostarcza węgle kamienne krajowe z kopalń „Siersza" po 58 ct., Górno szląskie po 72½ ct. za 50 klg. z odstawą do domu 832

Miód lipcowy wyborny przaśny, w 5 kilowych blaszankach wysyła franko za pobraniem 7 kor. Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach, obok Czortkowa. 803

Miód pszczelny (patokę) prawdziwy pod gwarancją wysyłam w 5 kg. blaszankach po 6 ko on i płatnie za pobraniem pocztowem J Menczer, w Mikulińcach 847

Panienka lub dziecię, znajdzie za umiarkowaną cenę pomieszczenie z troskliwą opieką. Fortepian w domu. Ulica Kalecza l. 8, II. p. na lewo.

Potrzebne trzy pokoje, kuchnia, przedpokój, bez mebli, od 1 stycznia na kilka miesięcy. — Adres: Wodziński Uhnów. 827

Obrazy olejne kopiuje, odnawia, PORTRETY (olejne i pastelowe) podług fotografji, jak też Obrazy dla kościołów i cerkwi wykonuje po najniższych cenach W. KLEANDR, artysta-malarz, Lwów, ulica Sapieżyńskiego l. 2 A.

Olbrzymi magazyn w śródmieściu jest zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego".

Trzia fotografii od 2 złr. w Zakładzie **L. Koehlera, artysty-malarza, ul. Fredy l 7.** 668

Ulica Śleszkowa l 16 jest do sprzedania lustro duże i kredens. 863

Używane lando, landolet, poczwórny fajeton, tarantas, saneczki, siodło damskie, tanio do nabycia u Strumengera, Lwów, Karola Ludwika l 5 858

Willa nowa do sprzedania, w uroczej górskiej okolicy. Bliższa wiadomość: Kornatowicz, Turka koło Chyrowa 846

Wyższe wykształcenie dla pań. Język i literatura francuska, literatura powszechna, socjologia, historja filozofii, historja sztuki. (Także lekcje zbiorowe). Dr. Felicja Nossig, Lwów, ul. Antoniego Małeckiego 2 634

Zarząd ogrodu Świątynka p. Drohobycz, wysyła jabłka po 30 hal. kilogr. za zaliczką pocztową lub kolejową 818

3 pokoje z kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą na pierwszem piętrze do najęcia od 1 stycznia, ulica Teatralna nr. 1. 858

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Pierwsze „Fajfy".

Salon profesorowej Piętrzyckiej. Duży abażur zielonawy dyskretnie oświeca eleganckie towarzystwo, pijące herbatę. Panie w ciemnych jesiennych toaletach, przeważnie w szaro-burych kosmatych „bome-spunach" i „zibelinach". Na głowie płaskie rądelki z wielkiemi kokardami i fontaziami z koronek, spadającymi na wielki pukiel upięty na karku. Spetne to ubranie głowy, ale panie się tem zachwycają, bo to modne. Wchodzi elegancka młoda osoba, wita się ze wszystkimi i zwracając się do pani domu mówi: Ach! — jak to dobrze, moja kochana, żeś już rozpoczęła twoje „fajfy", tak nudno we Lwowie!...

Hr. Zizi: *Pas le moindre scandal, c'est vraiment embêtant!*

Pani Monika: Otóż to, wam zawsze trzeba skandalów, innej znabawy nie znacie, kasyno, karty, śniadanka i skandaliki, to wasz żywioł, czasem chyba operetka lub Colosseum!

Pani Ela: Ale *à propos*, chcieliśmy wczoraj iść do Colosseum, ale powiedziano nam, że ono pustkami świeci, niepodobna było pójść, *je crevais d'ennui à la maison*, tak lubiłam Colosseum. dlaczego tam teraz nie ma publiczności?

Pani Malwina: Ależ rzecz naturalna, skądżeż ludzie nabiorą tyle pieniędzy! — Teatr, Modrzejewska. Filharmonja!!

Panna Sabina: Czy wiecie państwo, że Jestolewscy zawsze idą na trzecie piętro do teatru, podobno zbiera się tam bardzo doborowa publiczność.

Hr. Zizi; *Fi donc! comment peut-on s'encanailler d'une telle façon!*

Pani Monika: *Mais, mon cher Monsieur*, nic w tem nie widzę zdrożnego, zwłaszcza dla osób, którym sprawia różnicę brać pierwszorzędne miejsca!

Doktorowa Łebzadzierska: Wolę siedzieć w domu, niż pójść na podłe miejsce; raz tylko namówił mnie mąż na fotele na dole i miałam tego dosyć, za nic świecie drugi raz bym nie poszła!

Panna Sabina: A jabym koniecznie chciała pójść na III piętro, ot, jak by to było przyjemnie iść całą bandą! Umówmy się wszyscy, całe kółko znajomych i idźmy na banty, będzie heca!!

Pani Malwina: Chodźmy! Chodźmy! tak przynajmniej częściej zobaczymy Modrzejewską, ceny tak wyśrubowane!

Pani Monika: Dobrze, chodźmy! Namówię córkę z mężem, nie obawiam się, mimo mego wieku, tylu schodów.

Pani domu: Już co do mnie, to proszę na mnie nie liczyć, bo uważam, że absolutnie nie wypada dla mego stanowiska, bym na galerję chodziła! Któż ma chodzić na pierwszorzędne miejsca, jak nie my?

Hrabianka Micia do pani Moniki szeptem, niby pokazując jakąś fotografję na parawaniku: *Elle a du toupet, ma tante, cette fille de brasseur*, co mi za wielka dama, żona profesora!

Pan Włodzimierz: Cóż, państwo idziecie na Modrzejewską?

Pani Marja: Umyślnie wzięłam fotele w pierwszym rzędzie, żeby się jej dobrze przypatrzeć. jak z bliska wygląda...

Pani Malwina: No, już lepiej trudno było ją widzieć, jak ja ją widziałam, stałam tuż koło niej na raucie w Kole literacko-artystycznem.

Chór głosów: Co, pani była w Kole? Przecież tam nikogo nie ma z towarzystwa! Jakżeż można tam chodzić!

Pani Malwina: Byłam dla Konopnickiej...

Hr. Zizi: *Tant pis encore!* Z pani, jak widzę, robi się socjalistka, jakżeż można sympatyzować z poetką proletarjatu, *qui nous arrange si bien dans ses poèmes!*

Pani Malwina: *N'empêche, que je les trouve sublimes!*

Drzwi salonu się otwierają, wchodzi kilka nowych osób. Powitania etc.

Nowoprzybyła pani Szierska: Cóż państwo na to niesłychane zdzierstwo na wystawie obrazów?! Aby obejrzeć tych kilka illustracyj do „Quo vadis", każą sobie osobno płacić *entrée!* 60 halerzy od osoby. Byłam ze wszystkiemi memi pannami! Ależ to zasadzka istna. Cóż Sochiewicz lepszego, żeby osobno za niego płacić? Nawet za „Dirce" Siemiradzkiego płaciło się tylko po 10 centów! Nie! Jak tak dalej Towarzystwo postępować będzie, to nie odnowię akcji na 1-go stycznia!

Pani domu: *Vous avez raison ma chère, je ferai de même*, bo nie na to wspieram Towarzystwo sztuk pięknych, by ono wystawiało kanapy i stołki, fotografje i sztychy i na dobitek taką nam dawało premię!

Hr Zizi: *Faites voir, Madame*, nie widziałem jeszcze tegorocznej premji.

Pani domu przynosi rulon i wszyscy oglądając, mówią na przemian:

Co to przedstawia?
Qu'est ce que c'est?
Bałwany morskie?
Zapewne morze Czarne, bo bałwany czarne!
Lecz co znaczą słupy telegraficzne na morzu!
Je n'y comprends rien!
Aha! jest tytuł na dole: „W świat".
Dlaczego: „W świat".
Jakiś jeszcze wiersz u dołu!
To Kasprowicza!

Pan Włodzimierz czyta głośno wiersz.

Pani Monika: Wiersz piękny, lecz mimoto nie rozumiem tego sztychu!

Hr. Zizi: Widocznie Towarzystwo widząc, że nikt nie może pojąć, co sztych przedstawia, uprosiło Kasprowicza o wytłómaczenie publiczności, cóż, kiedy i Kasprowicz nie poradzi temu!

Pani doktorowa Łebzadzierska: A mnie się ta premia podoba, jak wszystko Ruszczyca; tak cudownie o nim mówił profesor X. u mnie na herbacie.

Pani Monika: Może to i ładne, te szkice Ruszczyca obecnie w Towarzystwie wystawione, ale ja w takich krajach nie bywałem!

Pani Łebzadzierska: Ach ten szafir nieba! jaki cudowny! A ta gruda, ile tam życia! widać, że tam się coś dziać musi!

Pani Monika: Istna czekolada! co się tam dziać musi? powtarzam, w takich krajach nie bywałam!

(*Gaz. Lwow.*) *Parisette de Léopol.*